

Z życia adwokatury

Monika Strus-Wołos

NAJLEPSI ABSOLWENCI SZKOŁY PRAWA POLSKIEGO I EUROPEJSKIEGO Z UKRAINY NA STAŻU W RADOMIU

Zachodnioukraiński Uniwersytet w Tarnopolu i Uniwersytet Lwowski we współpracy z Uniwersytetem Jagiellońskim prowadzą Szkołę Prawa Polskiego i Europejskiego ciesząc się dużym powodzeniem wśród ukraińskich studentów. Mam zaszczyt wyklądać w tej szkole polskie postępowanie cywilne. Na początku wakacji koordynatorka tej instytucji zwróciła się do mnie z pytaniem, czy nie udało by się załatwić w Polsce stażu dla najlepszych absolwentów. Zawahałam się z odpowiedzią, ponieważ wiedziałam, jak duże jest to przedsięwzięcie organizacyjne i finansowe. Zadzwoiłam do Dziekana ORA w Radomiu mec. Marka Jagielskiego, który jest człowiekiem niezwykle energicznym i otwartym na – wydawałoby się – szalone pomysły. Od razu powiedział z entuzjazmem: „Robimy to!”

Ustaliliśmy, że zorganizujemy dwutygodniowy pobyt dla sześciu osób. Ze względu na ukraińskie przepisy zakazujące wyjazdu młodym mężczyznom SPPiE wydelegowała do nas 6 pań. Dziekan Jagielski zadzwonił do kilku członków naszej Izby, ja z kolei ruszyłam „na żebry” w kręgu środowiska nauki polskiej. Już po kilku dniach z radością stwierdziliśmy, że będziemy w stanie pokryć pełen koszt noclegów studentek oraz wspomóc każdą z nich niewielkim stypendium. Oprócz datków od członków Izby pomogli nam bowiem koleżanka adwokat z Izby warszawskiej, Profesorowie i Doktorzy – znani procesualiści z Sekcji Praktyków Sporów w sprawach Cywilnych i Handlowych przy KIA, a także sędzia Sądu Najwyższego w stanie spoczynku. Nie angażowaliśmy żadnych środków samorządu, bo była to akcja



całkowicie oddolna. Bardzo pomogły nam natomiast w sprawach organizacyjnych Panie z biura ORA Radom.

Po krótkiej burzy mózgów zaprojektowaliśmy z dziekanem Markiem Jagielskim pobyt dziewczyn jako składający się z trzech części: dydaktycznej (wykłady z Kodeksu postępowania cywilnego o postępowaniu przed sądem pierwszej i drugiej instancji wraz z symulacją rozprawy, nauka pisania pism procesowych i wykład wraz z ćwiczeniami z prawa wekslowego), praktycznej (staże w kancelariach adwokackich wraz z uczestnictwem w rozprawach karnych i cywilnych w radomskich sądach) oraz kulturalnej, która objęła zwiedzanie Warszawy, warsztaty twórcze w Centrum Kultury „Elektrownia” w Radomiu, wyjazd do Centrum Rzeźby Polskiej w Orońsku i zwiedzanie Muzeum Malczewskiego w Radomiu. Chcieliśmy bowiem, aby nasi goście poznali także polską kulturę i historię. Przed wszystkim zaś chcieliśmy studentkom zapewnić urlop psychiczny od wojny – dosłownie tuż przed ich wyjazdem do Radomia miał miejsce atak rakietowy na Lwów, w którym zginęło kilka osób, a stało się to kilometr od mieszkania jednej z dziewcząt.

Na moich oczach stworzył się nagle niesamowity łańcuch ludzi dobrej woli. Ktoś załatwił dobre noclegi po specjalnej cenie, ktoś podstawiał samochód kierowany przez członka rodziny jako pomoc logistyczną, ktoś uprosił w Muzeum Wilanowskim bezpłatne zwiedzanie z przewodnikiem i dużą zniżką na Zamku Królewskim, ktoś zorganizował warsztaty artystyczne, zwiedzanie Muzeum

Malczewskiego czy wyjazd na bezpłatne zwiedzanie w Orońsku, a ktoś nawet zaopatrzył studentki w pyszne wędliny. Dzięki życzliwości jednego z sędziów Sądu Najwyższego, który zgodził się przyjechać do SN w sobotę, aby nas oprowadzić, mogliśmy zwiedzić ten piękny gmach wraz z tarasami na dachu, a także posłuchać historii Sądu Najwyższego od jego utworzenia w 1917 roku.

Serce rosło, gdy patrzyliśmy na zaangażowanie „naszych” dziewczyn w staż. Naszych – bo traktowaliśmy je trochę jak własne dzieci. Na wykładach i ćwiczeniach studentki były aktywne, ciągle o coś dopytywały, notowały, robiły zdjęcia ekranu. To wielka przyjemność dla wykładowcy, gdy ma zaangażowane audytorium. Na ich prośbę przekazałam im wszystkie prezentacje z procedury i zobowiązań, które zrobiłam dla studentów polskich, chciały bowiem jeszcze w domu uzupełniać wiedzę. Adwokaci, którzy przyjęli je w kancelariach na praktyki, chwalili je za punktualność i obowiązkowość. Panie wykazywały dużą kulturę osobistą. Niesamowitą, piękną niespodziankę sprawiły, gdy w dniu wyjścia do sądu okręgowego na rozprawy cywilne wszystkie stawiły się w bluzkach haftowanych ukraińskimi motywami ludowymi. Nie mogłam się napatrzeć.

Dziewczyny są dumne z tożsamości ukraińskiej i ze swoich bohaterów wojennych, pomagają im na różne sposoby. Ciągłe znajdowały elementy wspólne dla Ukrainy i Polski, na przykład podczas zwiedzania Archikatedry Warszawskiej, gdy opowiadałam o prezydencie Warszawy Stefanie



Starzyńskim, który we wrześniu 1939 roku odmówił opuszczenia stolicy, od razu powiedziały: „To jak nasz Prezydent Zeleński!” Studentki wiele razy wyrażały szczerze podziękowania dla wszystkich, którzy pomogli w zorganizowaniu i sfinansowaniu ich pobytu. Gdy nadeszła chwila pożegnania, wszyscy byliśmy wzruszeni, a uściskom nie było końca. To jest właśnie budowanie mostów między naszymi Narodami. Z radością obserwowałam ich energię, pogodę ducha, wiarę w zwycięstwo i ciągły uśmiech. Jestem pewna, że z taką młodzieżą niepodległość i wolność Ukrainy są niezagrożone.

Wszystkim darczyńcom, dyrektorom i pracownikom instytucji kulturalnych oraz osobom, które włączyły

się w akcję swoją pracą i kontaktami, wyrażam ogromną wdzięczność. Ponieważ niektórzy prosili o nieujawnianie nazwisk, nie wymieniam Ludzi Dobrej Woli imiennie, ale zapewniam, że zawsze będę pamiętać dobro, które dali. Jestem również dumna, że jestem adwokatem Izby Adwokackiej w Radomiu. Skrzyknęliśmy się dosłownie w kilka osób i akcja ruszyła z kopyta. Nie byłoby to jednak możliwe, gdyby nie wspomniane na początku „Robimy to” naszego dziekana – właściwego człowieka na właściwym miejscu.

Sądzę, że dorzuciliśmy również kamyczek do budowania pozytywnego wizerunku Adwokatury, gdyż o naszej akcji dwukrotnie napisał znaczący portal.

adw. dr Monika Strus-Wołos

Autorka jest adwokatem w Izbie Adwokackiej w Radomiu.